15.000 zł. naszym Czytelnikom na Gwiazdkę

Nr. 67 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, wtorek, dn. 30 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wykaz premji gwiazdkowych

zamieścimy w numerze jutrzejszym

Jak już wiadomo przeznaczyliśmy premje na sumę

15.000 ZŁOTYCH

w charakterze **upominków gwiazdkowych** dla naszych czytelników. Upominki te w postaci kuponów na większe lub mniejsze kwoty otrzymają nasi czytelnicy **bez żadnej trudności i fatygi, w drodze zwykłego losowania pomiędzy czytelnikami, pragnącymi upominek otrzymać.**

W tym celu w dniach 2 do 11 grudnia włącznie w każdym numerze umieścimy kupon. Wystarczy wyciąć te dziesięć kuponów, wypełnić należycie i przesłać do redakcji, by wziąć udział w losowaniu premji.

Szanse pozyskania premji są bardzo znaczne, albowiem jest ich

PRZESZŁO TYSIĄC.

Termin nadsyłania kuponów upływa w dniu 17 grudnia, zaś w dniu 18 grudnia w lokalu redakcyjnym w obecności rejenta nastąpi losowanie.

W ten sposób czytelnicy będą mogli przed Bożem Narodzeniem otrzymać nagrody.

W numerze jutrzejszym podamy wykaz naszych premji gwiazdkowych, zaś w czwartek pierwszy kupon.

Zjazd dostojników kościoła

Rozpoczął się dziś w Warszawie

Dziś o godz. 10-ej u Księży Misjonarzy przy ul. Traugutta w sali teologicum pod przewodnictwem ks. Prymasa Hlonda rozpoczęły się obrady zjazdu księży arcybiskupów i księży biskupów ordynarjuszy. Na zjeździe sekretarzuje ks. arcybiskup Jałbrzykowski z Wilna. Tematem obrad zjazdu są sprawy związane z wykonaniem konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Zjazd potrwa dwa dni. Po zjeździe pozostaną w Warszawie ks. arcybiskupi, którzy zajmą się wykonaniem uchwał zjazdu.

Dlaczego jest brak masła?

Ceny masła pozostają bez zmiany -- w teorji

Warszawa odczuwa dotkliwy brak masła. Znawcy stosunków w tej dziedzinie brak ten tłomaczą nam **przejściem z paszy zielonej na treściwą, panującą wśród bydła epidemja pryszczycy, no i... pora.**

Normalnie w tych czasach, jak informuje nas Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, dużo masła sprowadzano z zagranicy; dziś, niestety, tego czynić nie można, gdyż ceny masła krajowego zrównały się z cenami zagranicznemi.

Tak również informuje nas wydział walki z lichwą przy Komisarjacie Rządu i dodaje przytem, że ponieważ nie widzi żadnych ekonomicznych podstaw do podwyższenia cen na masło, **ceny urzędowe pozostają bez zmiany, t. j. za klg. masła wyborowego 7.40, deserowego 6.80, solonego I gat. 6.20 i osełkowego 6 zł.**

Jeżeli więc żądają za masło więcej, należy poprostu telefonować pod nr. 4-70 do oddziału walki z lichwą przy Komisarjacie Rządu.

Dziwactwa natury

BUDAPESZT, 30.11. (PAT). W związku z anormalnie ciepłą temperaturą, w niektórych częściach komitatu Zala kwitną po raz drugi drzewa owocowe. W jednem z gospodarstw tego komitatu zauważono nawet na śliwach osiem dojrzewających śliwek, pochodzących z drugiego okwitu.

Powrót ks. Karola do Rumunji

Wzywają go do chorego ojca

PARYŻ, 30.11. (PAT). „Chicago Tribune" dowiaduje się, że przybyli do Paryża emisarjusze z Bukaresztu i mają domagać się od królowej Marji, ażeby nakłoniła księcia Karola do powrotu do Bukaresztu, jednakże nie w charakterze pretendenta do tronu, lecz w charakterze syna, przybywającego do łoża chorego ojca.

Strajk w rzeźniach trwa

Oburzający teror strajkujących

Warszawie narazie nie grozi brak mięsa

Sytuacja strajkowa pozostaje bez zmiany: **strajkuje przeszło 500 robotników.**

Akcję uboju skoncentrowali w swych rękach sami rzeźnicy-właściciele jatek i cech wędliniarzy. Ubój dokonywany jest tylko w rzeźni na Solcu.

Dziś rano jednego z robotników, chcącego pracować i idącego w kierunku rzeźni na Solcu, dotkliwie poraniono w głowę; wczoraj taki sam los spotkał robotnika w rzeźni praskiej.

Jak nas informuje zarząd rzeźni, **Warszawa nie powinna jeszcze obawiać się braku mięsa**, gdyż do Warszawy przybywa dość dużo mięsa przywozowego.

Pośmiertne popioły Krasina

Przejechały dziś przez Warszawę do Moskwy

Dziś, o godzinie 9 minut 30 pociągiem paryskim w przejeździe do Moskwy przybyły na stację Warszawę Główną pośmiertne popioły byłego posła sowieckiego w Londynie Krassina, zmarłego i spalonego tamże.

Na dworcu głównym zebrał się cały personel poselstwa sowieckiego w Warszawie z posłem p. Wojkowem, radcami Akadjewem i Uljanowem, oraz prezesem misji handlowej p. Firsewem — na czele. Ministerstwo Spraw Zagranicznych reprezentował p. Szczerbiński.

Robotnicy poselstwa przybyli z wieńcem z napisem: „Towarzyszowi L. Borysewowiczowi — robotnicy poselstwa sowieckiego w Warszawie".

Popiołom L. Krassina prócz urzędników poselstw sowieckich w Londynie i Berlinie — towarzyszy córka zmarłego dyplomaty sowieckiego.

Wielki pożar w Arsenale

BERLIN, 30.11. (ATE). W cytadeli Magdeburskiej w dawnym arsenale wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Wszystkie oddziały straży ogniowej zostały zmobilizowane. W obecnej chwili pracuje przeszło 20 sikawek. W zabudowaniach objętych pożarem mieszczą się obecnie warsztaty automobilowe i stolarskie.

Urzędnicy, uwaga!

Tabela stanowisk będzie zmieniona

Przygotowywane jest rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie niektórych zmian tabeli stanowisk urzędowych. Tabela ta określa, jakim rangom odpowiadają poszczególne stanowiska.

Według projektowanych zmian **starosta**, który posiadał dotąd rangę 7 lub 6 będzie mógł posiadać 7, 6 lub 5. **Inspektor wojewódzki**, który posiadał szóstą, będzie mógł posiadać 6 lub 5. Pozatem projektowany jest w związku z utworzeniem starostwa morskiego w Gdyni stanowisko **starosty morskiego** w 5 lub 4 stopniu i podstarościego morskiego w 6 lub 5 stopniu.

Wykryto szczękę mamuta

Gdzie?

Pod Markami — w pow. grójeckim

Wczoraj, 29 b. m., w powiecie grójeckim zdarzył się niezwykły wypadek. Warszawski urząd wojewódzki otrzymał doniesienie, że w pobliżu Marek robotnicy przy kopaniu fundamentu na znacznej głębokości, natrafili na **niezwykłej wielkości szczękę zwierzęcą, mającą 1 metr. 10 cm. szerokości.** Okazało się, że jest to **szczęka mamuta.**

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa warszawskiego p. Godlewski zakazał natychmiast z rozporządzenia p. wojewody Sołtana dalszego kopania i zwrócił się do p. profesora Polińskiego, który w asyście urzędnika wydziału bezpieczeństwa p. Kowalczewskiego wyjechał dziś zrana na miejsce dla przeprowadzenia bliższych badań.

W razie sprawdzenia się wiadomości powyższej, dalsze roboty będą prowadzone pod nadzorem fachowych sił naukowych.

Tajemnicza banda opryszków

grasuje po lasach i grozi policji

Komisarz zasypany kulami

Komisarz Ptasiński, komendant policji grójeckiej, będąc wczoraj o godz. 9 m. 45 podczas obławy w lesie Potyckim, wraz z starszym przodownikiem Garbarskim **najniespodziewaniej został zasypany gradem kul.**

Komisarz Ptasiński i przodownik Garbarski, nie tracąc przytomności, odpowiedzieli również strzałami, co widząc opryszkowie cofnęli się wąwozami w las, a następnie do łachy wiślanej, skąd dostali się do samych brzegów Wisły i korzystając z ciemności przedostali się prawdopodobnie łódką na przeciwny brzeg Wisły.

Urządzona niezwłocznie **obława narazie nie dała żadnych wyników.** Ilu było napastników narazie również trudno było z powodu ciemności ustalić.

Podejrzenie, iż to była **zemsta resztki bandy Zielińskiego** odpada, gdyż banda ta, jak wiadomo, została doszczętnie zlikwidowana. Energiczny komisarz Ptasiński otrzymuje dość często od rozmaitych opryszków, występujących z pogróżkami, listy anonimowe, czem się jednak nie zraża. Na kilka dni przed tym wypadkiem otrzymał również **list z pogróżkami** i aby pokazać, że się nie boi, wyruszył tylko z jednym przodownikiem na nocną obławę.

Komisarz Ptasiński jest przekonany, że opryszków ostatecznie da się odszukać.

GIEŁDA

Tendencja słabsza, zapewne z powodu końca miesiąca. Wymieniane dziś kursy są cokolwiek niższe od wczorajszych urzędowych, obroty średnie.

Między innemi notowano: Bank Dyskontowy 9.75, Handlowy 3.10, Polski 81, Zw. Spółek Zarobk. 5.50, Cerata 1, Cukier 3.40, Węgiel 69.25, Lilpop 16, Modrzejów 3.80, Ostrowiec 7.50, Rudzki 1.12, Starachowice 2.15. Żyrardów 11.25, Borkowski 1.18.

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złot. 36.25, 5 proc. L. Z. miejskie złot. 41.25.

Zapotrzebowanie walut obcych małe, wczorajszy obrót wszystkiemi walutami wyniósł 200 tysięcy dolarów.

Kurs dolara bez zmiany, gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9. Londyn 43.68, Paryż 33.28—33.00, Zurych 174, Medjolan 38.55.

Za dolara w obrotach prywatnych płacą kurs urzędowy, t. j. zł. 8.99, popyt słaby.

Cena rubli złotych obniżyła się do 4.73 i pół.

Kurs obliczeniowy 100 złotych w złocie 173.66.

NASZE ABC

STO STRONNICTW

W Niemczech ukazała się przed kilku tygodniami ciekawa książka R. Styra p. t. „Das Polnische Parteiwesen und seine Presse" („Polskie życie partyjne i jego prasa"). Autor oblicza, że w Polsce jest ponad setkę różnych partyj i ugrupowań politycznych i dochodzi do wniosku, że to rozproszkowanie społeczeństwa jest jedną z głównych przyczyn panującego u nas zamętu.

Książką R. Styra i wynikającemi z niej wnioskami powinny poważnie zainteresować się nasze koła polityczne. Niewątpliwie jest w niej wiele niechęci do Polski, wiele przesady, liczba stronnictw i grup tendencyjnie została przez autora powiększona, aby w ten sposób odmalować polskie życie polityczne jako obraz chaosu, walki wszystkich przeciwko wszystkim, uniemożliwiającej wszelką twórczą, pożyteczną dla Państwa pracę. Tem mniej książka jest godna uwagi, nietylko jako obraz naszych stosunków, ale przedewszystkiem jako niezmiernie pouczająca odpowiedź na pytanie, co we współczesnej Polsce szczególnie polityków niemieckich raduje i na co liczą gdy spodziewają się, że Państwo Polskie nie będzie mogło wydobyć z siebie sił dostatecznych, aby skutecznie przeciwstawić się niemieckim dążeniom do odwetu.

Czy nie warto zastanowić się nad tem ostrzeżeniem?

Policjant zastrzelił się

Z powodu niedostatku

WILNO, 30.11. — Tel. wł. — Wystrzałem z rewolweru w serce, pozbawił się życia posterunkowy I komisarjatu P. P. m. Wilna, Czesław Jarowski.

Pociąg wpadł na furmankę

1 zabił 2 osoby

WILNO, 30.11. — Tel. wł. — Między stacjami Dukszty—Turmont, na 555 klm. szlaku kolejowego, pociąg pospieszny nr. 707 wpadł na przejeździe kolejowym na furmankę chłopską. Siedzące na wozie 13-letnia Anna Bejnarówna i 17-letnia Pronisława Sidorowicz zostały zabite na miejscu.

55 zatrzymanych

Plon jednej nocy policyjnej

Nocy dzisiejszej brygada lotna Urzędu Śledczego zarządziła obławę we wszystkich dzielnicach Warszawy i Pragi.

Zatrzymano 55 osób, z których kilkanaście poszukiwanych przez policję.

Zdziczenie obyczajów

Ziemianka zamordowała męża

WILNO, 30.11. — Tel. wł. — W majątku Wielkie-Szpaki, gm. jasiewskiej, pow. postawskiego, zamordowany został w ohydny sposób właściciel tegoż majątku, Ryszard Stankiewicz. Wstępne dochodzenie ustaliło, że występnego czynu dopuściła się żona Stankiewicza, którą aresztowano. Bliższe szczegóły zbrodni trzymane są w tajemnicy.

Miłość Kaca nie popłaca

Kury, wątróbka i miłość

Do policjanta w halach targowych przybiegły dwie panie i pokazując kupione kury, poskarżyły się, że wewnątrz niema wątróbek, a o oszustwo oskarżyly kupcową Haję Fajer, u której kury kupiły.

Policjant bezzwłocznie udał się z poszkodowanymi na miejsce, gdzie zażądał od kupcowej wyjaśnienia. Kupcowa i jej córka Rojzla nie umiały dać odpowiednich wyjaśnień, wobec czego policjant zwrócił się do przystojnego mężczyzny, jak się okazało, narzeczonego panny Rojzly.

— Może pan nam powie, co się dzieje z temi wątróbkami — zapytał policjant.

— Ja też nic nie wiem.

Na twarzy jednak zapytanego ukazał się rumieniec. W głowie policjanta zrodziło się podejrzenie. Zażądał od kawalera legitymacji i, dowiedziawszy się, że jest to Icek Kac, znany włóczęga, poddał go osobistej rewizji.

Ku niezwykłemu zdumieniu otoczenia z przepaścistej kieszeni spodni p. Kaca wydobył policjant 11 sztuk wątróbek kurzych. Okazało się, że Icek, przedstawiwszy się p. Rojzli, jako specjalista od skubania kur, pomagał jej w tej czynności i w trakcie pracy z wnętrza uśmiercanego drobiu wyjmował wątróbki i chował je do kieszeni.

Haja Fajer, jej córka, jako też otoczenie usiłowało amatora wątróbek potrubować. Icka wzięto w pół i, uniósłszy do góry, wpakowano go głową do wiadra, pełnego pierza z oskubanych kur. Icek, broniąc się, pochwycił kawałki kury z lady i częstował niemi otoczenie.

Zajście zlikwidował policjant. W chwili jednak, gdy Kaca usiłował odprowadzić do komisarjatu, panna Rojzla uklękła przed policjantem i oświadczyła, że narzeczonemu wszystko przebacza. Icek ze swej strony przysięgał, że wyjmowanie wątróbek z wnętrza kury poradziła mu wróżka, jako jedyny środek zdobycia miłości ukochanej. Połknięcie jedenastu wątróbek miało wykazać, czy panna Rojzla go kocha, czy nie.

Policjant jednak był nieugięty i Kaca odprowadził do komisarjatu.

Wygrycie jaskini gry

Dziś o godz. 4 rano, podczas obławy policyjnej, policja i wywiadowcy ujrzeli koło domu nr. 32 przy ulicy Żórawiej kręcących się osobników, a w samym domu gorejące światła. Zaciekawiona policja wkroczyła do tego domu, gdzie w mieszkaniu niejakiego Władysława Wybranowskiego zastała dwunastu osobników, którzy grali w gry hazardowe, ruletkę itd. Kilka talji bart i większą ilość pieniędzy zabrano i spisano protokóły.

Pożar w fabryce guzików

Przy ul. Stawki nr. 79 w fabryce garbarskiej i guzików należącej do Golda i Wrońskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar w pomieszczeniu fabrycznem na 2 piętrze, przeznaczonem na fabrykę guzików.

Zapaliły się gotowe guziki w workach, różne szmaty i surowy materjał oraz antresola i podłoga.

Na ratunek przybył nalewkowski oddział straży ogniowej, który po półgodzinnej akcji ratunkowej, pożar ugasił.

Są i tacy pasażerowie...

Nie tylko nie płacą, ale jeszcze biją i rabują

Wczoraj o godzinie 6 m. 40 wiecz. do 26 komisarjatu zgłosił się szofer samochodu nr. 607 Józef Przychodzień, ulica Marji Kazimiery 3 i zameldował, że gdy stał z samochodem na Marymoncie, podeszło doń dwóch dość przyzwoicie ubranych mężczyzn i kazało się wieźć do Łomianek.

Gdy przejeżdżali szosą koło Bielan, najniespodziewaniej pękł w samochodzie resor. Wobec tego, że dalej nie można było jechać, szofer poprosił o uregulowanie należności. Wówczas dwaj pasażerowie, zamiast zapłaty dotkliwie pobili szofera i zrabowali mu 28 złotych, poczem zbiegli.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew klg. 7—8 gr., buraki klg. 10 gr., cebula klg. 38—40 gr., chrzan klg. 1 zł. 50 gr., kalafjory I gat. 50—60 gr., II gat. 20—30 gr., kapusta biała klg. 20—21 gr., kiszona 30 gr., czerwona za główkę 20—25 gr., włoska 20—25 gr., brukselska 50—60 gr. klg., marchew klg. 7—8 gr. pietruszka klg. 24—30 gr., pory pęczek 25 — 30 gr. salata 8—10 gr., selery 24—30 gr. klg., szczaw klg. 60—70 gr., szpinak klg. 30—35 gr., kartofle wozowe 13—14 gr., wagonowe 11—12 groszy.

Wozów 304.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Kongres „Piasta" uchwalił jednomyślnie rezolucję, wyrażającą uznanie pos. Witosowi i ministrom piastowskim z okresu wypadków majowych.

Wice-Premjer Bartel zaniemógł i nie opuszcza mieszkania.

Nowymi radcami Rady Prawniczej mianowani zostali pp. Supiński, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, i Sumorok, prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

MacDonald otrzymał nagrodę pokoju z fundacji Nobla.

Baczność Rezerwiści

Dodatkowe zebrania kontrolne

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. 1 ogłasza, o powołaniu szeregowych rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C. i dawna C1) na dodatkowe zebrania kontrolne, które odbędą się w Warszawie 13, 14 i 15 grudnia według specjalnie opracowanego planu, który rozplakatowany będzie na rogach ulic.

Do stawienia się na powyższe dodatkowe zebrania kontrolne obowiązani są ci szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, którzy nie brali udziału w tegorocznych zasadniczych zebraniach kontrolnych i od stawienia się nie byli zwolnieni, a w szczególności 1) szeregowi rezerwy (kat. A.) i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C. i dawna C1), urodzeni w latach 1898, 1894, 1893, 1892 i 1891, 2) ci z roczników 1890, 1895, 1896, 1897 i 1901, którzy nie stawili się na zebrania kontrolne w r. 1925 oraz 3) szeregowi rezerwy, urodzeni w latach 1899 i 1900, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się na zebrania kontrolne.

Od obowiązku stawienia się na dodatkowe zebrania kontrolne są zwolnione z urzędu osoby, wyszczególnione w par. 588 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23 maja 1924 r. Powołani na omawiane zebrania kontrolne, winni posiadać przy sobie książeczki wojskowe i karty mobilizacyjne i są obowiązani stawić się przed właściwą komisją kontrolną punktualnie w miejscu, dniu i godzinie, oznaczonej we wspomnianym wyżej planie.

Winni niestawienia się bez uzasadnionej przyczyny, będą na podstawie art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych). Oporni odprowadzani będą przymusowo do nadzwyczajnych zebrań kontrolnych.

W końcu obwieszczenie zaznacza, że zainteresowani nie mogą rościć sobie żadnych pretensji do skarbu tytułem odszkodowania bądź z powodu zaniechania pracy, bądź też poniesienia pewnego uszczerbku w zarobku dziennym skutkiem stawienia się na dodatkowe zebrania kontrolne.

Wobec wiadomości z Anglji

Należy myśleć o zabezpieczeniu wywozu węgla polskiego

W przededniu walki o rynki zbytu dla węgla

Nadeszłe w ciągu ostatnich kilku dni wiadomości z Anglji stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że strajk górników można

uważać za zakończony.

Jeszcze tu i owdzie toczą się rokowania między przemysłowcami i robotnikami, jeszcze tu i owdzie przejawiają się ostatnie podrygi wygasającej walki, ale naogół

jest to koniec!

Największa w dziejach „wojna socjalna", w której Anglja dała światu wymowny przykład hartu i odwagi, kończy się, mimo niektórych odmiennych pozorów,

porażką górników,

a więc zwycięstwem przedsiębiorców, które niewątpliwie położenie angielskiego przemysłu węglowego

wydatnie wzmocni.

Nadeszłe w ciągu ostatnich kilku dni wiadomości z Anglji stwierdzają, że rozpoczęła się już tam

generalna mobilizacja

w kierunku odzyskania utraconych w czasie strajku rynków zbytu dla węgla.

Co więcej, zawierane są już

tranzakcje wywozowe

na warunkach, świadczących o tem, że w walce o rynki angielski przemysł węglowy nie pominie

żadnego środka.

Równocześnie nadchodzą wiadomości o wydatnej zniżce cen węgla we Włoszech, które, jak wiadomo, przywożą węgiel z innych krajów na wielką skalę. Takie same wiadomości nadchodzą z innych stron.

Jednem słowem — wraz z ukończeniem strajku angielskiego zaznacza się

wielka przemiana

w międzynarodowych stosunkach węglowych.

Jak ta przemiana odbić się musi na

interesach polskich,

niema chyba potrzeby dowodzić. W okresie strajku angielskiego weszliśmy na nowe rynki zbytu dla węgla, nie mówiąc już o samej Anglji, dokąd wywoziliśmy w ciągu ostatnich kilku miesięcy wielkie ilości węgla. Czy więc obecnie rynków tych nie utracimy i czy

wyjdziemy zwycięsko

z walki konkursowej z odrodzonym na siłach i wydatnie pod względem gospodarczym wzmocnionym węglem angielskim?

Zapewne, nie odrazu, ale w przeciągu

kilku najbliższych miesięcy

ujawnić się mogą na naszej skórze skutki likwidacji strajku angielskiego. Ale właśnie dlatego, już teraz jest

czas najwyższy,

aby zacząć myśleć i działać w kierunku zabezpieczenia wywozu węgla polskiego i uchronienia górnictwa naszego od nowej fali bezrobocia, a życia gospodarczego Polski od nowego wstrząsu.

Jaki więc jest

plan działania

Rządu i przemysłu węglowego w tym zakresie?

Na to pytanie, w ogólnych przynajmniej zarysach, społeczeństwo ma prawo otrzymać odpowiedź...



Przesilenie w cukrownictwie polskiem

Groźba zamknięcia cukrowni i wstrzymanie uprawy buraków

„ABC" rozmawia z kierownikiem organizacji cukrowniczych

Jak wiadomo, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przeciwstawił się wszelkim zamiarom podwyższenia ceny cukru. Z drugiej strony ogłoszono, że właściciele cukrowni i plantatorzy buraków cukrowych w b. dzielnicach rosyjskiej i austrjackiej zdecydowali się na zupełne zamknięcie cukrowni i zaniechanie dalszej uprawy buraków cukrowych.

Wobec takiego stanu rzeczy i powszechnego zainteresowania „sprawą cukrową" przedstawiciel „ABC" zwrócił się do kierowników dwuch organizacji, reprezentujących tak cukrownie, jak i plantatorów buraków cukrowych, od których usłyszał co następuje:

P. IWASIEWICZ,

dyrektor Związku Cukrowni Polskich b. Król. Kongresowego

— W dniu 12 grudnia r. b. odbędzie się walne zebranie właścicieli cukrowni, które, wobec wytworzonej sytuacji, ma postanowić o zamknięciu cukrowni. **Znaczy to, że zwolnimy cały dotychczasowy personel, łącznie z tym, który dotychczas przez zimę zajęty był pracami stałemi, bądź przygotowawczemi do każdorocznej kampanji cukrowej.**

P. HUMNICKI,

dyrektor Stowarzyszenia Plantatorów Buraków Cukrowych.

— Zjazd przedstawicieli poszczególnych (33) naszych organizacji zbierze się we wtorek, dnia 30 b. m. Wobec wytworzonej sytuacji **zdecydowani jesteśmy na wstrzymanie uprawy buraków**, co normalnie zaczyna się z każdą wiosną. Oczywiście, że w związku z tem **zajdzie konieczność zaniechania zakupów nawozów sztucznych i całego szeregu artykułów pomocniczych oraz zwolnienia robotników rolnych — ordynarjuszy.**

Jak się dowiaduje „ABC", po odbyciu narad obie organizacje zamierzają przedstawić swe uchwały czynnikom rządowym.

Przed nowym kursem

Polityki wobec mniejszości narodowych

Ugrupowania i ludzie

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Wilna z natury rzeczy musiał wywołać liczne komentarze.

Na wyniki jego długo czekać nie będziemy. Chodzi bowiem o ustalenie

linji politycznej wobec mniejszości narodowych.

Są już wskazówki, które pozwalają mniemać, iż kierunek nowy będzie odmienny od dotychczasowego.

Nowomianowany dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. Kazimierz Świtalski należy do zwolenników

uwzględniania postulatów

mniejszości narodowych w szerokim zakresie. Ustąpienie z komitetu rzeczoznawców posła Zwierzyńskiego, który jest wybitnym przedstawicielem Związku ludowo-narodowego, było umotywowane przezeń różnicą poglądów. Widocznie zatem p. Świtalski reprezentuje pogląd, sprzeczny zupełnie z poglądami p. Zwierzyńskiego.

Jeszcze znamienniejsze jest powołanie na miejsce p. Zwierzyńskiego do komitetu tego p. Tadeusza Hołówki. P. Hołówko w pismach swoich na łamach „Robotnika" i „Drogi" występował zawsze, jako gorący

orędownik spraw ukraińskich i białoruskich,

jako rzecznik tworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie, jako przyjaciel ruchu, kierowanego swego czasu przez Petlurę.

Wśród ugrupowań białoruskich, chrześcijańska demokracja, której organem jest tygodnik „Krynica", zajmuje wobec państwowości polskiej stanowisko jeszcze najlojalniejsze i posiada pewne oparcie w masach białoruskich. Zdaje się, iż na tem właśnie ugrupowaniu sfery kierownicze będą się opierały w urzeczywistnieniu swych zamysłów.

Jeśli zaś chodzi o Rusinów, to wyznawcy nowego kursu odrzucają myśl oparcia się o „chliborobów" z ks. Ilkowem na czele, a raczej będą szukali zbliżenia z nacjonalistami ruskimi, z byłym posłem do sejmu galicyjskiego i parlamentu wiedeńskiego dr. Włodzimierzem Baczyńskim na czele. Baczyński należy do „Unda" (ukraińskie narodowe demokratyczne zjednoczenie). Na niedawno odbytym zjeździe „Unda" we Lwowie p. Baczyński, który niedługo przedtem bawił w Warszawie, usiłował przeforsować rezolucje, o konieczności współdziałania z społeczeństwem polskiem i o lojalności wobec Państwa, ale nie zdołał jednakże pozyskać dla swego stanowiska większości uczestników zjazdu.

Nie będzie ruchomej mnożnej

Oświadczył wczoraj p. Wice-Premjer Bartel

Na odbywającej się wczoraj t. zw. Konferencji Pracy zabrał głos p. Wice-Premjer Bartel i oświadczył, że o wprowadzeniu ruchomej mnożnej (t. j. dostosowaniu płac zarobkowych do zmiennych wskaźników drożyźnianych) nie może być wogóle mowy, gdyż wytworzyłoby to znów „błędne koło" drożyzny i ciągłych podwyżek, co w rezultacie zachwiałoby równowagą budżetu państwowego.

Z oświadczenia tego widać, jak trudno jest rządzić i chcieć równocześnie uwzględniać wszelkie „postulaty" poszczególnych warstw społecznych.

A jednak, Rząd musi poważnie pomyśleć o doli materjalnej urzędników i szerokich rzesz pracowników.

KORNEL MAKUSZYŃSKI — 22)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Rzeźbiarz chciał się nagle głośno roześmiać, ale nie mógł; tylko — przygotowania do tego aktu czyniąc, — gębę na oścież otworzył, żaden głos jednak z niej nie wyszedł. „Są rzeczy na ziemi i niebie, o których się nie śniło filozofom" i z których śmiać się nie należy. Raz na seansie spirytystycznym zirytowany duch rozbił wielki wazon na głowie niedowiarka, który się roześmiał. Wrona wprawdzie nie miał zamiaru śmiać się z tego wszystkiego, chciał sobie jedynie dodać odwagi, rzecz bowiem była zbyt przeraźliwa. Stwierdził naocznie, że posąg uciekł i stwierdził, że dziewczyna zapadła nagle w bladą niemoc. Przerażał go tylko cel, w jakim się to wszystko stało. Jeśli żywa kobieta ucieka z domu, można z mniejszą, lub większą pewnością stwierdzić, dlaczego to uczyniła? Któż jednak może dojść, dlaczego uczyniła to gipsowa figura? To było ponad rozum ludzki... Wrona, chociaż rzeźbiarz, nie słyszał o takim wypadku, aby posągi wędrowały. Raz to tylko uczynił posąg Komandora, który poszedł na ucztę do Don Juana, mieli oni jednak ze sobą ważne porachunki i śmiertelne sprawy. Nie było jednak takiego wypadku wśród pomników warszawskich, statecznych i cierpliwych, chociażby mogły pragnąć zmiany miejsca, nie jest bowiem rzeczą miłą, aby tak jak wzniosły Mickiewicz liczyć przejeżdżające tramwaje.

Może też być, że na pomnikach stoją ludzie potężni, ustawieni, lub posadzeni przez wieczność, która jednemu dała konia, drugiemu fotel, zaś figura Wrony to była kobieta z powagą wieczności mało mającą wspólnego, raczej figlarna, niż poważna, wesoła raczej, niż dostojna. I to też być może, że figury z bronzu poruszają się trudniej, wiotki gips zaś mógł to uczynić łatwiej. Najpewniejszem się to jednak wydaje, że żaden z wielkich mężów, na pomnikach stojących, nie drgnie nawet przez tysiąc lat, jakiż bowiem interes mógłby mieć człowiek wspaniały z dawnych czasów, do tej hałastry, co się pod pomnikiem snuje? Natomiast figura, wedle żywej osoby uczyniona, mogła mieć swoje sprawy na świecie, nie zważając przeto na tradycję, nie pozwalającą na samowolną zmianę miejsca, powędrowała nocą. Jakie to były sprawy? Co się uroiło w ślicznej, gipsowej głowie, — tego Wrona nie wiedział. Nic nie pomogło potężne rozmyślanie; mrok był w jego głowie, w duszy pustka, a w sercu niepokój.

Żal było na niego spojrzeć, kiedy wrócił do pustej pracowni i legł samotny na tapczanie. Oswoiwszy się z myślą, że figura uciekła, jak żywa, czekał teraz jej powrotu, czekał z drżącem sercem, jak stęskniony kochanek czeka na kochankę; oto za chwilę drzwi się cichutko otworzą i gipsowa dziewczyna wejdzie na palcach, aby go nie zbudzić, pochyli się nad nim, ucałuje jego zmęczone oczy, potem stanie na swej podstawie; wtedy on ryknie wielkim głosem z radości i z wielkiego szczęścia.

Nie było jednak słychać nic dookoła, jedynie smętkiem napełnione uczciwe serce Wrony dawało czasem znać o sobie, aby jego pan w zupełne nie wpadł odrętwienie.. Leżał on w ciemności, dotkliwie czekającej i myślał o biednej dziewczynie, w gorączkowym śnie leżącej, potem o figurze, potem obie ukochane postacie połączyły się w jedną i były jednem. Zmęczony mózg rzeźbiarza, do takich niezmiernych wysileń nienawykły, począł się buntować przeciw wyzyskowi i nadmiernej pracy, wreszcie, jak znarowiony koń, rozparł się, dając tem do poznania, że ani kroku dalej nie uczyni. Wrona osłabnął, rzewnie przez czas niejaki jęczał i postękiwał, poczem się zaczął staczać w otchłań snu, jak w bezdenną przepaść; jeszcze z dołu, jedno oko wielkim wysiłkiem otwarłszy, ujrzał Wrona gdzieś na szczycie blade widmo, chciał ku niemu wyciągnąć ramiona, ale nie mógł, wreszcie się, rzeźbiarz szlachetny, w śpiącego zamienił bałwana.

(D. c. n.)

Zawsze znajdzie źródło wody

Jest uosobieniem cierpliwości i mściwości

Wielbłąd --- okręt pustyni

Wielbłąd ma wiele zalet. Jest przedewszystkiem bardzo cierpliwy. Można go bić, źle traktować, ale wielbłąd nigdy nie broni się natychmiast, choć w skrytości gotuje zemstę. To też gdy kiedyś zostanie sam na sam ze swym prześladowcą, biada mu: pokąsa go, zrzuci z siodła, stratuje.

Arabowie używają przysłowia: „cierpliwy jak wielbłąd". Bo też wielbłąd naprawdę jest cierpliwy, nie należy jednak cierpliwości tej nadużywać.

Wielbłąd jest zazdrosnym małżonkiem czy wierną żoną. Samice zawsze zostają przy swym „mężu", który baczne da je oko i strzeże, by którejś z nich nie przyszło na myśl go zdradzić.

Zwierzę to jest wierne i przywiązane; nie wstaje nigdy, jeśli czuje, że kto inny jest w siodle, nie jego pan; ale bo wielbłąd jest mądry i zna swego pana. Skoro tylko w pustyni przewodnicy odbywają narady co do dalszej drogi, wielbłądy cisną się każdy obok swego pana. Skoro pan ten rusza naprzód, wielbłąd bez wołania idzie za nim.

Jeśli przypadkiem który wielbłąd wyrywa się na czoło karawany, należy go puścić swobodnie i iść za nim, bo napewno dobrze zna miejsce, do którego dąży. Bo wielbłąd zawsze trafi z powrotem do tej oazy, w której kiedykolwiek popasał, choćby go dzieliło od niej wiele dni drogi.

Kiedyś wielbłąd uratował całą karawanę, która długo błądziła po pustyni; wody nie było już wcale, wszelką nadzieją na ratunek stracono zupełnie. Nagle jeden z wielbłądów wybiegł na czoło karawany, wszyscy posuwali się za nim. Okazało się potym, że wywęszył on oazę, w której był przed dwu laty, chociaż dzieliła od niej karawanę odległość dwu dni drogi!

Beduini opowiadają cudowną bajkę o wielbłądzie i strusiu. Struś w tej bajce chwali się, że znosi jaja w pustyni, oddala się od nich na całe dni, a jednak zawsze je odnajduje, gdy czas je wysiadywać. A na to wielbłąd odpowiada: Jeśli moja matka napije się ze źródła wtedy, kiedy pozostaję jeszcze w jej wnętrznościach, umiem doskonale to źródło odnaleźć gdy dorosnę.

Wielbłąd jest bardzo mądry. Tak utrzymują beduini, którzy są z nim stale; trzeba im wierzyć.

Jak wśród lian egzotycznej dżungli

Na ulicach ludnego Londynu odbył się pościg za małpami

Zdekompletowany jazzband i zrabowane słodycze

Dzielnica londyńska, w której znajduje się dworzec Paddington, miała w ubiegłym tygodniu widowisko niecladа. W jednym z domów niedaleko tego dworca przechowywano 13 małp. Stanowiły one zespół orkiestry jazzbandowej i na dany znak przez dyrygenta, który je tresował, znakomicie co wieczór grały na bębnie, banjo i innych instrumentach tego rodzaju.

Trzeba nieszczęścia, że do tego domu włamali się którejś nocy złodzieje. Natrafiwszy na olbrzymią klatkę z małpami, pomyśleli, że to kurnik, a że było ciemno i na badania nie było czasu, więc szybko klatkę otworzyli. Małpy skorzystały z tego i co do jednej znalazły się na wolności.

Ulice były puste — było to w nocy; małpy pobiegły w kierunku rzęsiście oświetlonego dworca i ulokowały się w poczekalni. Wśród zgromadzonej tam publiczności powstała panika, trzy kobiety zemdlały. Małpy, zadowolone z takiego początku, opuściły dworzec i rozpierzchły się po mieście.

Trzem z pośród nich podobała się wystawa sklepu z czekoladą; rozbiły też okno i dostały się do słodyczy. Jedna dostała się aż na dach domu.

Za zbiegłą orkiestrą urządziła pościg policja ze strażą ogniową; dzięki nim udało się sześć małp odszukać. Ale siedmiu muzykantów i nadal buja na wolności.

Zakochane parki -- będą miały parki

Zapoczątkował akcję w tym kierunku

Dyrektor parku Lincolna w Chicago Johnson

Zakochane pary całego świata powinny w tej chwili zorganizować wielki pochód na cześć p. Emila Johnsona, dyrektora wielkiego parku im. Lincolna w Chicago. Z jakiego tytułu?

Dyrektor Johnson przeznaczył bowiem ten śliczny i rozległy park dla zakochanych, kazał go odpowiednio urządzić i wydał polecenie policji, by w tym parku przynajmniej zakochane pary zostawiać w spokoju i nie naprzykrzać się im. Dyrektor nazwał też park „obwodem błogosławionych".

Skutek tego zarządzenia był piorunujący, bo dyrektor parku stał się odrazu najpopularniejszą postacią w Ameryce; dziennikarze ze wszystkich miast St. Zjednoczonych napastowali go w ciągu dłuższego czasu bez przerwy, aż wiadomość o parku dla zakochanych przedostała się i do Europy.

Powodzenie Johnsona nie dało spać spokojnie władzom berlińskim. Wkrótce też rozeszła się wiadomość, że dyrektor berlińskiego „Tiergartenu" (bardzo ładnego, choć wilgotnego ogrodu w śródmieściu) wypowiedział taki pogląd na sprawę:

„Zapatrywanie p. Johnsona uważam za słuszne. Ale kto zna Berlin, musi przyznać, że i w „Tiergartenie" jest mnóstwo zakochanych par; kto nocą tędy przechodzi, łatwo się przekona. To też przez całą noc dyżuruje tu policja i agenci z psami; ale nie po to, by zakochanym wogóle przeszkadzać, lecz by dawać baczenie, aby nie przekraczano granic możliwości. Naogół policja berlińska nic nie ma przeciw zakochanym, owszem, patrzy na nich bardziej może pobłażliwie, niż wymagają przepisy".

Nie chce w tyle pozostawać i Wiedeń. Coprawda oba wielkie ogrody wiedeńskie — Prater i park miejski już opustoszały z powodu chłodów, lecz sprawa została poruszona zasadniczo i tam także.

Wiedeńczycy domagają się więc najpierw, aby policja przestała „szykanować" zakochane pary i nie błyskała im w oczy światłem kieszonkowej latarki; by za „niewinny pocałunek" w parku nie pociągano do odpowiedzialności i nie kierowano par do komisarjatów i t. p. Prócz tego żądają wiedeńczycy, aby im przyznano również jeden z ogrodów, jako „świątynię" miłości.

Narazie nic nie można powiedzieć, jeśli chodzi o opinję władz miasta Wiednia, jaki cała sprawa weźmie obrót. Są jednak pewne widoki na to, że prośba zostanie w znacznej części uwzględniona.

Z raju sowieckiego

A jednak kłaniają się kapitalistom

Prasa charkowska donosi, iż w Wyższej Radzie Gospodarstwa Ludowego Ukrainy (W. S. N. Ch.) odbył się cały szereg narad, skutkiem których była powzięta decyzja o zaangażowaniu prywatnych kapitałów do przemysłu górniczego; decyzja ta spowodowana jest słabym rozwojem i niedostatecznymi wynikami przy eksploatacji soli, kaolinu, fosforytów, rud metalowych, a w pierwszym rzędzie węgla kamiennego.

Prywatnym kapitałom będą dane daleko idące ulgi i przywileje, gdyż dotychczas udział tych kapitałów był bardzo nieznaczny, z powodu poważnych ograniczeń.

A więc powrót jeszcze w jednej dziedzinie do ustroju kapitalistycznego.

Panowie komuniści, gdzie się podziały wasze zasady komunistyczne i pomysły „nowego ustroju"?!...

MÓJ EKRAN

PRAWDZIWY WINOWAJCA

Zapadł wyrok na kpt. Pawlikowskiego, który w przystępie uniesienia zabił Bogu ducha winnego człowieka, szofera Stróżyka... Wyrok sprawiedliwy. Nawet bohater nie ma prawa zabijać. Kpt. Pawlikowski był bohaterem. Mówię: był, bo, niestety, wyrok sądu wojennego wykreślił go z szeregów armji polskiej... Wyrok pozbawił go orderów, zaszczytnie zdobytych w obronie ojczyzny. Dura lex sed lex... Dla bohatera-lotnika to już kres.

— Zabiłem! — rzekł w obliczu prawa nieszczęsny winowajca — zabiłem człowieka i bardzo tego żałuję...

Ale najszczerszy nawet żal nie przywróci biednemu szoferowi tak bezmyślnie wydartego życia. Stoimy wobec strasznej tragedji, strasznej dlatego właśnie, że żaden racjonalny motyw nie kierował ręką katana: kierowała nią siła niszcząca, ślepa i zła, której na imię: alkohol.

Oto prawdziwy winowajca! Zbrodnia słynnego lotnika nie jest wypadkiem odosobnionym, jest tylko jednem z niezliczonych przestępstw, jakie popełnia się pod wpływem furji pijackiej... Weźcie gazetę do ręki: co powoduje prawie wszystkie nieszczęśliwe wypadki? zatorgi, zakończone przelewem krwi? awantury i gorsząсe zajścia? nie licząc oczywiście chorób, niezdolności do pracy, tysiącznych uchybień i ogólnej degeneracji? Wódka, wódka i jeszcze raz wódka!

Zdumienie i zgroza nas ogarnia nietylе na widok ogromu spustoszeń, dokonanych przez tę straszną truciznę, ile wobec biernej uległości, z jaką znosi się u nas tę plagę. Czyżby wódka była u nas nietykalnem „tabu"? A jeżeli tak nie jest, to czy nie czas byłoby dobrać się do prawdziwego winowajcy wielu naszych cierpień?

SAT.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Prezydent Coolige szuka mieszkania

Prezydent Coolidge oświadczył przed kilku dniami dziennikarzom amerykańskim że jest sam ofiarą kryzysu mieszkaniowego. Powinien on mianowicie w marcu roku przyszłego wyprowadzić się na czas jakiś z „białego domu", swej siedziby urzędowej gdyż pałac ten ma ulec gruntownej odnowie.

Ponieważ jednak prezydent dotąd nie zdołał jeszcze znaleźć mieszkania, w którym potrafiłby się pomieścić wraz z rodziną, więc niewiadomo, jak z temi pracami odnowienia będzie.

Coraz mniej dorożek konnych w Berlinie

Ciekawe cyfry, dotyczące środków lokomocji w stolicy Niemiec, podaje jedno z pism berlińskich.

Naogół Berlin posiada obecnie 24,546 samochodów osobowych, w czem 8035 dorożek samochodowych i 405 autobusów. Dalej 9107 samochodów ciężarowych, 13665 motocyklów większych, 3079 motocyklów małych i *tylko 416 dorożek konnych.* Słowem mistrze bata wymierają.

Machinacje w Oddziale Ruchu Kołowego

przed sądem

W wyniku dochodzeń przeprowadzonych przy współudziale kierownika Oddziału Ruchu Kołowego p. Eug. Olechnowicza zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Szlama Majzner, pośrednik przy machinacjach z pozwoleniami na prawo jazdy i numerami dorożkarskiemi i dwaj funkcjonarjusze Oddziału, Józef Religa i Edward Szwejcer pod zarzutami lapownictwa i przywłaszczania względnie ukrywania dokumentów Oddziału Ruchu Kołowego, przeważnie raportów posterunkowych wykroczeniach przeciw przepisom jazdy.

Sąd okręgowy w składzie sędziów Kropsowskiego, Rykaczewskiego i Stelmachowskiego, w myśl wywodów podprokuratora Dochy, skazał Majznera i Religę na dziesięć miesięcy więzienia, zaś Szweitzera uniewinnił.

Jeszcze w maju 1924 roku bezimiennie przez telefon zwracano uwagę komisarzowi Grzędzicy na nadużycia w Oddziale Ruchu Kołowego Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę.

400 instruktorów w 20 punktach stolicy

Uczyć będą chodzić publiczność pieszą

Jak dalece sprawa rozwoju prawidłowych zasad ruchu ulicznego leży na sercu Amerykanom, niech poświadczy fakt, że w kilku tamtejszych miastach bardziej ruchliwszych wzniesiono **pomniki ku uczczeniu pamięci zmarłych ofiar ruchu ulicznego.**

Miejmy nadzieję, że wskrzeszona przez „ABC" inicjatywa zorganizowania „Tygodnia Ruchu Ulicznego" zapoczątkuje **w naszych stosunkach publicznych nowy okres patrzenia na te sprawę.** Najlepszym tego dowodem jest olbrzymie zainteresowanie, jakie w organizacji tego Tygodnia wykazują organizacje społeczne, do których zwracał się jego Komitet.

Dzisiejszy numer „ABC" sprawę propagandy zasad prawidłowego ruchu ulicznego stawia nieco szerzej.

Odtąd stale w szeregu ilustracyj wykazywać będziemy niebezpieczeństwa, jakie pociąga za sobą nieumiejętne poruszanie się na ulicy.

Spójrzmy na pierwszy obrazek. Przedstawia on jezdnię uliczną, pełną tramwajów i wehikułów tak konnych, jak motorowych. Cóż widzimy? Oto całe gromady publiczności przechodząc z jednej strony ulicy na drugą lawirują, poprostu, między życiem i śmiercią wśród sznurów rozpędzonych tramwajów i samochodów. Tych pięć sekund, o które chodzi publiczności, mogą stać się powodem śmierci niejednego dziecka, kobiety, lub mężczyzny. Czyż **więc warto ryzykować życie dla pięciu sekund pośpiechu?**





Drugi obrazek przedstawia chłopca, pragnącego przejść jezdnię, zasłoniętego przystankiem tramwajowym. Nieuwaga chłopca, a właściwie brak uświadomienia go o niebezpieczeństwie, czyhającem na ulicy, może sprawić, że chłopiec chcąc przejść przez jezdnię, może akurat **lec śmiertelnie pod tramwajem, który w tym momencie zbliża się, a którego chłopiec nie widział.**

Oto jakie drobiazgi mszczą się na publiczności.

Powtarzamy więc: „Tydzień Ruchu Ulicznego" nie ma zamiaru i nie chce nikomu obrzydzać życia. Nie chce on nikogo uczyć mądrości, jak powiadają złośliwi, nie stawia on też sobie jakichś górnych haseł, lecz chce uprzytomnić publiczności niebezpieczeństwo w całej jego grozie, czyhające nań wskutek lekceważenia ot takich „drobiazgów"...

Gdy więc damy znak rozpoczęcia „Tygodnia Ruchu Ulicznego" poddajcie się **z uśmiechem i pogodną twarzą jego wskazaniom,** zechciejcie reagować na wskazówki instruktorów, których przeszło 400 bezinteresowanie na cały ten tydzień oddaje swą pracę. Pamiętajcie!

CZESKA KURTUAZJA

Oficerowie polscy będą mogli korzystać z ulgowego leczenia w Karlowych Varach

W Karlowych Varach — tak obecnie zwie się Karlsbad — istnieje wojskowy zakład leczniczy, przeznaczony dla oficerów czeskich.

Zarząd tego zakładu za pośrednictwem poselstwa czeskiego w Warszawie, zawiadomił nasze Ministerstwa Spraw Wojskowych, **że skłonny jest na warunkach ulgowych gościć oficerów polskich, których stan zdrowia wymaga tamtejszej kuracji.**

Ulgi byłyby stosowane w tej samej skali, z jakiej korzystają oficerowie czescy, co się równa **50 koron dziennie za mieszkanie, wyżywienie i leczenie, prócz kąpieli i taksy klimatycznej i muzycznej.**

Polscy oficerowie mogliby z ulg tych korzystać **w ciągu jednego miesiąca każdy, w okresie od września do kwietnia.**

Ministerstwo Spraw Wojskowych z zaproszenia tego skorzystało.

Świeżo właśnie powiadomiono ogół oficerów, o ulgowej kuracji w Karlowych Varach.

SZUKAJCIE CHŁOPCA!

Nagrodę 250 zł. rozlosujemy jutro o 5-ej

Setki odpowiedzi, które nadeszły w odpowiedzi na nasze zapytanie: **pod którym numerem śród fotografij konkursowych w numerach 52 — 64 ukryty jest chłopiec,** dały nam dobitne świadectwo popularności tego konkursu.

Zatem, kto nie nadesłał dotąd odpowiedzi, niech się pośpieszy, albowiem **w środę, 1-go grudnia o godz. 12 w poł. upływa termin nadsyłania wypełnionych kuponów.**

Ponieważ jak dotychczas **odsetek trafnych odpowiedzi jest wręcz nikły,** szanse naszych najbardziej spostrzegawczych czytelników na zdobycie nagrody są bardzo znaczne.

Losowanie nagrody odbędzie się w lokalu naszej redakcji (ul. Szpitalna 12) w środę, 1-go grudnia o godz. 5-ej popołudniu.

W numerze czwartkowym znajdą nasi czytelnicy wynik losowania oraz podobiznę poszukiwanego chłopca w stroju męskim.

Rewanż odrodzonej Polski

Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Warszawie

Czołowe miejsce w propagandzie zagranicznej — śmiało rzec można — **zajęli nasi kawalerzyści,** którzy, biorąc udział w międzynarodowych konkursach w Nicei, Lozannie, Rzymie, Neapolu, Londynie i ostatni w New - Yorku, **przyczyniają się niewątpliwie, dzięki ustawicznie zdobywanym wawrzynom, do spopularyzowania Polski zagranicą.**

Częsty jednak udział naszych jeźdźców w konkursach zagranicznych wysunął potrzebę niejako towarzyskiego rewanżu.

Powstała tedy potrzeba zorganizowania Międzynarodowych Konkursów Hippicznych w Warszawie.

Jak się dowiaduje „ABC" — **sprawa ta tak dalece się posunęła, że został już nawet oznaczony termin, jak również główne wytyczne programu tego** poraz pierwszy w Polsce, i to **na wielką skalę zakrojonego, święta międzynarodowej hippiki.**

Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Warszawie odbędą się w pierwszej połowie czerwca 1927 r.

Teren został wyznaczony obok Pomarańczarni w Łazienkach. Miejsce zatem cudowne, jeżeli chodzi o względy reprezentacyjne i estetyczne.

Nagród w konkursach będzie rozegranych **na ogólną sumę 40 tys. złotych.**

Zaproszeni jeźdźcy zagraniczni i ich konie, zwyczajem przyjętym w innych państwach, będą korzystać **z całkowitego utrzymania i bezpłatnych przejazdów kolejami na terytorjum naszego państwa.**

Program przewiduje **udział z każdego z zaproszonych krajów po 6 jeźdźców i 12 koni.**

W konkursach mogą brać udział zarówno jeźdźcy cywilni, jak i wojskowi.

Szczegółowy program zostanie ostatecznie opracowany już w pierwszych dniach grudnia b. r.

Na czele organizacyjnego komitetu stoi **płk. Sergjusz Zahorski, generalny adjutant Pana Prezydenta i jeden z najwybitniejszych jeźdźców polskich.**

W Komitecie Międzynarodowych Konkursów Hippicznych, które odbędą się **pod protektoratem Pana Prezydenta,** wezmą udział czołowe osobistości sejmu, rządu, generalicji, świata sportowego i towarzyskiego.

Pomóżcie biednemu chłopcu

Ofiary płyną

W ostatnich dniach na fundusz zapomogowy dla Karolka Zagórskiego wpłynęło:

P. B. — 10 zł.

P. Sędzina Bogucka składka zapomogowa za 4-ty kw. b. r. — 30 zł.

Od Jureczka — 1 zł.

I. B. — 3 zł.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 26)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

I gdy stary Azer z dziecięciem na ręku podszedł do łoża położnicy, by złożyć na nim swego pierworodnego, wtedy rozległo się stukanie w drzwi. Drzwi izby pchnięte gwałtownie otwarły się szeroko. W poświecie długiej błyskawicy stanął w progu człowiek w czarnym, jak sukienny całun stroju.

Ciszę przerwał nagle na widowni jakiś spazmatyczny krzyk:

— Przyszedł z nim razem!!!

Kilka osób odwróciło się w stronę loży dyrektorskiej. Zobaczono, że w loży tej ktoś zakrył twarz welurową firanką i okręcił nią głowę. Błyskawicznie wyprowadzono go z loży...

. . . .

Koniec ostatniej odsłony.

Przepowiednia spełniona. Azer wypełnił misję. Okaleczony okrwawiony organizm wielkiego narodu przestał gorączkować, zaczął budzić się ku nowemu życiu.

Kurtyna spadła, z żyrandolów padły jasne snopy światła. Na widowni panowała jeszcze cisza. Rozgorączkowane oczy, przyspieszone oddechy wskazywały, że ze sceny padły słowa, które rozpętały wyobraźnię ludzką, przesunęły się obrazy, które ludzie nieść będą w oczach przez zaśnieżone ulice do domów i w ciszy dopiero zaczną je przetrawiać. Ktoś zaczął klaskać. Tysiące rąk uderzały teraz zgodnie, dziękowały za sztukę. Ze spieczonych emocją ust padał co chwila okrzyk na cześć twórcy „Sądu nad Antychrystem". Kurtyna podniosła się ku górze, artyści dziękowali za owację. Autor się nie zjawił. Podniecona publiczność coraz natarczywiej dopominała się autora. Jeden z artystów wystąpił przed rampę, poprosił o ciszę, a gdy uspokojono się artysta tłumaczył:

— Autor zachorował, dziękuje bardzo za uznanie, ale wyjść na scenę nie może, tak bardzo czuje się osłabiony...

Publiczność w milczeniu posuwała się ku wyjściu.

Żelazna kurtyna opuszczała się w dół ze zgrzytem.

ROZDZIAŁ VII.

W NOCNYM DANCINGU

Mróz trzymał miasto w ostrych okowach. Wczoraj jeszcze mokre chodniki i jezdnie błyszczały teraz jak tafle luster, po których ludzie stąpali wolno i ostrożnie, z trudem utrzymując równowagę. Mróz przylepił na konarach i gałęziach drzew grube pokłady śniegu, które w poświacie ulicznych żyrandoli iskrzyły się jak drobne brylanty, ułożone na puchu waty. Od czasu do czasu wiatr starał się zburzyć dekorację drzew i dął z całej siły w rozłożyste gałęzie, rozpylając pokłady śniegu w suchy ostry pył, który siekł boleśnie w twarze i uszy przechodniów. Ludzie jednak nie uciekali do swych mieszkań, przeciwnie, mimo późnej godziny, szli wolno, wsłuchani w miarowy skrzyp, który wydawał śnieg pod naciskiem ich nóg.

Karnicki szedł wolnym krokiem przez plac Małachowskiego, przystanął przed Zachętą, patrzył na białą koronkę, utkaną ze śniegu na sczerniałych gałęziach, i na płomienie latarń. Dziwił się dlaczego zdają się być otoczone mglistą kulą, a zakończone niebieskim otokiem. Otok zaczął mu wirować przed oczyma i Karnicki z niechęcią odwrócił wzrok od płomienia lampy. Spojrzał na zegarek umocowany na przegubie ręki, lecz zamiast białej tarczy wirowały mu przed oczyma rdzawo-niebieskie pierścienie, natężył wzrok dojrzał wreszcie, że dochodzi pierwsza. Do domu nie miał ochoty wracać. Bał się tego samego pokoju, który przed kilku jeszcze miesiącami wydawał mu się zaciszną przystanią.

Od ulicy Mazowieckiej toczyła się wolno, po wyślizganym asfalcie, melancholijna dorożka. Woźnica rozglądał się na wszystkie strony, szukając zapóźnionego gościa. Karnicki skinął na niego, woźnica podcial batem starego konia. Koń przyspieszył kroku, potem zatoczył na szeroko rozstawionych nogach łuk jakiegoś holendra i całą siłą mięśni pozrywanych nóg zatrzymał się przed chodnikiem.

— Do „Białego Pawia". — krzyknął Karnicki i usadowił się na silnie wygniecionych poduszkach.

(D. c. n.).



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 30 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„*Syn marnotrawny*", dramat z Gretą Niessen w roli głównej.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19)
„*Władczyni Libanu*", podług powieści Pierre Benoit. W roli gł. Arlette Marchal.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32):
„*Ofiary wolnej miłości*", dramat. W roli gł. Goetzke.

FILHARMONJA Jasna nr. 5.
„*Ostatnie dni Pompei*", wielki włoski film z Riną le Liquoro.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„*Sodoma i Gomora*", legenda w 10 aktach z M. Varkonyi i Lucy Doraine.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„*Złodziej z Bagdadu*", bajka wschodnia z Douglasem Fairbauks.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„*Trędowata*", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40).
Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54):
„*Niewolnik zmysłów*" (Krew na piasku), film pg. powieści Blasco Ibaneza. W rolach gł. Rudolf Valentino i Nita Naldi.

STYLOWY (Marszałkowska 112.
„*Noce florenckie*" (Romola). W rolach gł. Liljana i Dorota Gish.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06).
„*Kobiety, którym się nie kłaniamy*", dramat psychologiczny. W roli gł. Lya Mara.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90):
Film ten sam, co w kinie „Filharmonja".

URANJA (Krak. Przedm. 66).
Pogrzeb Żeromskiego, oraz „*Sieroca dola*", dramat z Mary Pickford.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69).
„*Za głosem serca*", polski melodramat.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
„*Bunt miłości*" (Markietantka Legii Cudzoziemskiej) z Glorią Swanson.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„*Potop*" (Rozpętane żywioły), dramat. W rolach gł. Florence Gilbert i George O'Brien. Nad pr. komedja „*Dodo boi się żony*".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„*Czarny Orzeł*", jeden z najlepszych filmów Rudolfa Valentino.

LUX (Elektoralna 21).
„*Bezwstydna kobieta*" z Polą Negri oraz sensacyjny dramat z Tomem Mixem.

KOMETA (Chłodna 49).
„*Zabiła*", dramat z Huguette Duflos i japończykiem Sussue Havakawa.

POLONIA (Żelazna 31).
„*O czem się nie myśli*", dramat. W roli gł. Józef Węgrzyn.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„*Za głosem serca*", polski film z Lili Romską.

„ERA" (Inżynierska 4).
Harry Peel w sensacyjnym filmie „*Ze śmiercią w zawody*".

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„*Żywy nieboszczyk*" z Sidney Chaplinem, oraz Ridolini w farsie „*Jakie skutki od picia wódki*".

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56).
„*Pat i Patachon, jako policjanci*" oraz „*Harold Lloyd u wróżki*", program wesoły.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 1 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17.00 — 17.25* — Program dla dzieci: 1) Słowacki: „O Janku, co psom szył buty", 2) E. Szelburg-Ostrowska: „Jak św. Józef saperom dopomógł", 3) M. Juszkiewiczowa: „Mądre żabki" — bajka japońska, 4) M. Dynowska: „Koszałki-opałki" wygłosi p. Halina Czerniawska. *Godz. 17.30 — 18.30* — Jazz-band; *godz. 18.30—18.55* — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi p. dr. Marjan Stępowski; *godz. 19.00 — 19.25* — Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym" wygłosi prof. Henryk Mościcki (Dział: „Historja Polski"); *godz. 19.30—19.45* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45 — 19.55* — Nadprogram „Rozmaitości"; *godz. 19.55 — 20.20* — Odczyt p. t. „Poznań" — z cyklu „Stołeczne grody Polski" wygłosi dr. Regina Danysz-Fleszarowa (Dział: „Krajoznawstwo"); *godz. 20.30 — 22.00* — Koncert Wieczorny. Muzyka lekka. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Wiedeń, 517,2 m. — godz. 16.15 — Koncert popołudniowy; godz. 19.00— Trzeci koncert abonamentowy Wiedeńskiego Koncertowego Towarzystwa; godz. 21.30 — Wieczór lekkiej muzyki.

Daventry, 1600 m. — godz. 10.30— Sygnał czasu: godz. 11.00—13.00 — Koncert kwartetu z udziałem solistów (sopran, bas, fortepian); *godz.* 13.00 — 22.15 — Transmisja z Londynu; godz. 23.00—24.00 — Muzyka taneczna.

Paryż, 1750 m. — godz. 10.40 — Komunikaty. Wykład; godz. 12.30 — Koncert muzyki lekkiej; godz. 16.45 — Jazz band; godz. 17.35 — Ceny z rynków New Yorku i Londynu; godzina 19.40 — Rzeczy aktualne; godzina 20.45 — Koncert.

Monachjum, 535,7 m. — godz. 16.00 —Kwartet Anny Rosenberger; godz. 17.15 „Św. Mikołaj", sztuka ze śpiewami i muzyka Jana Stecka; godz. 20.15 — „Faust" Wolfganga Goethe'go. Muzyka Fr. Adam'a. Prolog w niebie z I-ej części tragedji; godz. 22.15 — Przegląd prasy. Sport. Ostatnie wiadomości.

WIADOMOŚCI RADJOWE

WIEŻE NOWEJ RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ BĘDĄ DROGOWSKAZEM DLA LOTNIKÓW.

Budowa wielkiej radjostacji nadawczej na forcie w Mokotowie dobiega już końca. Wieże antenowe wyrosły już tak znacznie, że w najbliższych dniach zostanie podwieszona nanich antena i rozpoczną się próby nadawania na nowej fali, długości około 1000 metrów. Próby te w niczem nie będą przeszkadzały normalnym audycjom obecnej stacji na fali 400 metrów.

Wieże antenowe nowej radjostacji warszawskiej będą spełniały jednocześnie ze swem zasadniczem przeznaczeniem również i rolę drogowskazów dla lotników. Wobec bezpośredniego sąsiedztwa radjostacji z lotniskiem będą one miały pierwszorzędne znaczenie. W tym celu wierzchołki wież będą pomalowane na biało oraz oświetlane silnymi reflektorami elektrycznymi, które palić się będą stale nocą oraz podczas silnej mgły.

WIADOMOŚCI FILMOWE

WIELE WARTE JEST ŻYCIE GWIAZDY FILMOWEJ?

Śmierć Valentina po raz pierwszy odsłoniła publicznie wysokość ubezpieczeń gwiazd filmowych w Ameryce. Okazało się, że Joseph M. Schenk, producent obrazów z Normą Talmadge oraz jej mąż, który niedawno podwyższył swoją sumę ubezpieczeniową do 2 milj. dolarów obecnie jest ubezpieczony w 7 towarzystwach na 4225000 dol. Adolf Zukor, właściciel wytwórni Paramonut i William Fox na 5 milj. każdy.

Na duże sumy ubezpieczeni są: Jo Barrymore na 2 milj., Norma Talmadge i Buster Keton po 1 i ćwierć milj., Glorja Swanson, Charlie Chaplin, Konstancja Talmadge i Bebe Daniels na miljon dolarów każdy.

SPORT

HIPPIKA

JEŹDŹCY POLSCY POWRACAJĄ DO KRAJU.

Konkursy hippiczne w Nowym Yorku, zakończone przed kilku dniami, przyniosły barwom polskim szereg poważnych sukcesów, tem większych, że zdobyte zostały mimo silnej konkurencji.

Trzej nasi jeźdźcy — mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland — zajęli w dziesięciu konkursach 4 miejsca pierwsze, 2 drugie, 3 trzecie i 1 czwarte, zdobywając pozatem wielki puhar drużynowy w biegu Narodów oraz mały—indywidualnie przez por. Szoslanda.

Kawalerzyści nasi opuszczają niebawem Amerykę i około 15 grudnia zawitają do Warszawy.

STRZELECTWO

WYSTAWA STRZELECKA.

W dniach od 5—15 grudnia odbędzie się na strzelnicy Polskiego Tow. Łowieckiego (Nowy Świat 35): z tego też względu wszystkie zawody, wyznaczone w tym terminie, ulegną przełożeniu na czas późniejszy.

Dział broni wzbogaci zbiór broni egzotycznej prof. Ossendowskiego.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

Spotkanie piłkarskie Włochy — Węgry, wyznaczone na 12 grudnia w Rzymie, nie dojdzie do skutku, gdyż Związki tych państw zerwały, jak wiadomo, stosunki między sobą. Powodem, dość ciekawym, był gracz węgierski Wober, zaangażowany do jednej z drużyn włoskich, który opuścił Włochy, pozostawiając na 7,5 miljonów koron węgierskich niezapłaconych długów. Gdy na list włochów Związek Węgierski odpowiedział, że nie może się poczuwać do najmniejszej odpowiedzialności, włosi ogłosili bojkot!

W Niemczech przebywa obecnie około 130 trenerów piłkarskich, przeważnie anglików i węgrów. Nie dziw, że sport stoi tam tak wysoko.

Piłkę kopie nie tylko proletarjat. Za jednego z najlepszych graczy Indji ang., gdzie sport ten, wprowadzony przez anglików, silnie się rozwinął, uważany jest maharadża Patialu. Można przypuszczać, że uprawia on go jedynie z zamiłowania.

Nowe rekordy samochodowe Stanów Zjednoczonych ustanowione zostały na autodromie Charlotte w północnej Karolinie: przez Hartza na dystansie 50 (80 km. 450 m.) mil — średnią szybkością 208 km. na godzinę, oraz Lockart na 25 mil (40 km. 225 m.) — średnią szybkością 212,8 km. na godzinę.

MUZYKA

DZISIEJSZY KONCERT KOMPOZYTORSKI.

Dziś, we wtorek, w sali Konserwatorjum koncert kompozytorski Piotra Perkowskiego. Wykonawcy: Sabina Szyfman (śpiew), Artur Hermelin (fort.), Marja Wiłkomirska (fort.), Henryk Gołębiowski (skrzypce), Ant. Kmieć (altówka), Al. Junowicz (flet). Akompanjuje Jarosław Iwaszkiewicz. Zainteresowanie koncertem duże.

JUTRZEJSZY KONCERT ŚPIEWACZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Jutro, we środę, w sali Konserwatorjum wzbudzający wielkie zainteresowanie Iszy w Warszawie koncert znakomitej śpiewaczki amerykańskiej p. Zoha'i Douglass-d'Arcy. Ciesząca się wielką sławą w Europie Zach., Ameryce, Australji i na Dalekim Wschodzie sopranistka odśpiewa nieznane pieśni amerykańskie, pozatem zaś arje i pieśni francuskie i włoskie. Bilety sprzedają: Chodwiecki, Idzikowski, Kuncewicz.

TEIKO KIWA W FILHARMONJI

Zapowiedziany na piątek występ świetnej artystki japońskiej Teiko Kiwa w koncercie symfonicznym wywołał duże zainteresowanie. P. Kiwa zaprezentuje się tym razem jako interpretatorka estradowa, a do programu włączyła szereg pieśni japońskich, pieśni Schuberta i Schumanna, oraz kilka arji operowych, wśród których znajduje się arja z ostatniej opery Pucciniego „Turandot".

Koncertem piątkowym dyrygować będzie p. Walerjan Berdjajew, a na czele programu orkiestrowego widnieje arcydzieło muzyki klasycznej symfonja „Eroica" Beethovena.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 30 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczór na abonamentowe przedstawienie dla ciała dyplomatycznego grana będzie zawsze lubiana i z przepychem wystawiona opera „*Faust*" z feeryczną „*Nocą Walpurgji*".

Udział biorą pp. Lipowska, Orłowska, Jaroszówna, oraz pp. Dobosz (rola tytułowa), Orda, Mossakowski i Tokarski, w „Nocy Walpurgji" zaś wszystkie najlepsze siły baletowe. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie dyr. E. Młynarski.

Jutrzejszy „*Lohengrin*" zapowiada się świetnie. W roli Elzy wystąpi gościnnie znakomita primadonna Królewskiej Belgradzkiej Opery, p. Xenia Rogowska, która wzbudziła niedzielnym swym występem w „Tosce" ogólny zachwyt. W partji tytułowej ukaże się niezrównany jej odtwórca p. St. Gruszczyński.

We czwartek „*Carmen*" w doskonałej obsadzie.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Teatr Narodowy znalazł w komedji Wroczyńskiego „*W miłosnym labiryncie*" pierwszorzędną atrakcję. Codziennie tłumni słuchacze oklaskują świetnie zgrany zespół pp. Gromnickiej, Pancewiczowej, Brydzińskiego, Leszczyńskiego.

W próbach nowa 4-aktowa komedja W. Perzyńskiego „*Uśmiech losu*" i „*Zbójcy*" Schillera.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś we wtorek i dni następnych kapitalna, tryskająca humorem i trzymająca widza w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny „*Tajemnica powodzenia*".

W sobotę olbrzymie tłumy odeszły od kasy, bo na niej widniał napis: „wszystkie bilety sprzedane".

POLSKI (ulica Oboźna).

Przedstawienia „*Dziejów grzechu*" dobiegają końca. Ta znakomicie grana sztuka zejdzie wkrótce z afisza, ustępując miejsca premjerze dramatu Merezkowskiego „*Car Paweł I*", którą przygotowuje reż. Borowski.

Rolę tytułową wykona Junosza-Stępowski. Stylową oprawę dekoracyjną i kostjumową wykończają pracownie teatralne pod kierunkiem Karola Fryeza.

MAŁY (Filharmonia, ul. Jasna).

Codziennie „*Najpiękniejsze oczy w świecie*", które dzięki wielkim zaletom literackim i wdziękowi sztuki, oraz dzięki świetnej grze artystów cieszą się niesłabnącem powodzeniem. Malicka, Daczyński, Gawlikowski, Hierowski i Życzkowska zbierają huczne oklaski po każdem zapadnięciu kurtyny.

ĆWIKLINSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Codziennie ciesząca się niebywałem powodzeniem świetnie grana komedja Williama Manghama „*Kiedy wrócisz?*". Sztuka prawdziwie koncertowo grana dzięki Ćwiklińskiej, Gelli, Chaveau, Pawłowskicj, Grabowskiemu, Wesołowskiemu, Justjanowi, Januszowi i Rollandowi.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

We wtorek po raz drugi „*Chata za wsią*" Galasiewicza i Mellerowej z p. Marcinowską, Kamelską, Różańską, Roszkiewiczową, Merglem, Płonką-Fiszerem, Rosłanem, Dardzińskim i Stryckim w rolach głównych.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Jutro i dni następnych „*Motke złodziej*" Szaloma Asza, w przekładzie S. Wołkowicza, w reżyserji Andrzeja Marka, z udziałem pp. Bogusińskiej, Mieczyńskiej, Micińskiej, Ordężanki, Tatarkiewiczówny, Szurigowej, Szurszewskiej, J. Daszewskiego (rola tytułowa), K. Daszewskiego, Staniewskiego, Koziołkiewicza, Morozowicza, Tomaszewskiego, Staszewskiego, Butryma i innych.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Teatr nieczynny.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Rewja „*Karuzela*" cieszy się wprost rekordowem powodzeniem. Na szczególne wyróżnienie zasługują: Karuzela, Piosenki żydowskie, Chopiniana i Rapsodja Liszta. Artyści zmuszeni są każdy prawie numer bisować.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Ostatnie kilka razy „*Dzieje śmiechu*" rewja pełna humoru i aktualności. W najbliższych dniach sensacyjna premjera wielkiej rewji zimowej p. t. „*Pod kołderką*".

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Na rekordowym wodewilu aktualno-politycznym „*Warszawa — Tokjo*" teatr wyprzedany do ostatniego miejsca. Publiczność rozbawiona entuzjastycznie oklaskuje wykonawców.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Dziś, w poniedziałek premjera drugiego programu p. t. „*Dzieje grzechu... mężczyzny!*" wielka rewja w 2 częściach, 15 obrazach z Kozłowską, Czerniawską Dąbrowską, Kosińską, Żmichorowską, Sempolińskim, Cybulskim i Misiewiczem w rolach głównych. Balet: Sznarowska, Sobołtówna i Karkowski.

Codziennie 2 przedstawienia: o godzinie 7.15 i 9.15 wiecz.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Niemoralna bajka dla moralnych dziatek do 80 latek „*Król Mientus Iszy i królowa Cykorja*" z pp. Noskowską, Rapacką, Sarnecką, Śliwińskim, Cornobusem, Leszczycem.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli.

Dziś gościnny występ fenomenalnego człowieka i artysty Tom Jacka.

„ZACZAROWANA KRÓLEWNA" OR-OTA

W teatrze Polskim już od tygodnia, obok prób z „Cara Pawła", odbywają się próby z nowej bajki Or-Oto p. n. „*Zaczarowana królewna*". Utwór ten jest od dawnego czasu pierwszą bajką polską, napisaną specjalnie dla dzieci i młodzieży, bajką jednak tak barwną, że ściągać będzie prawdopodobnie i tłumy starszych, żądnych pięknego, pełnego humoru widowiska.

Dzieje Zaczarowanej Królewny, która budzi się po 100-u latach snu, by połączyć się z młodym królewiczem prowadzą nas przez zamek królewski, rynek krakowski, puszczę dziewiczą i królestwo księżyca.

Nową wielką wystawę dekoracyjną i kostjumową przygotowuje St. Śliwiński. Bajkę reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz, reżyser Teatru Miejskiego w Łodzi, który w ostatnim sezonie odznaczył się tak wybitnie inscenizacją „Snu Letniej" i „Kopciuszka", że Dyrekcja zaprosiła go specjalnie do wystawienia tego widowiska.

W przedstawieniu bierze udział, prócz kilkudziesięciu osób stałego personelu Teatru Polskiego, nadto kilkudziesięciu statystów, szereg tancerek oraz orkiestra. Termin premjery naznaczony jest na pierwszą połowę grudnia, poczem sztuka będzie grana tylko na popołudniowych przedstawieniach w soboty i niedziele przez cały czas świąteczny i przez karnawał.



Nowinki z miasta

15-LECIE 3-EJ WARSZAWSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ.

W dniu 12 grudnia r. b. 3-cia Warsz. Druż. Harc. im. X. Józefa Poniatowskiego przy gimn. państw. im. A. Mickiewicza (dawniej E. Konopczyńskiego) obchodzić będzie piętnastolecie swego istnienia.

W związku z tem zwołany zostaje Zjazd wszystkich wychowanków 3-ej Drużyny, który rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele PP. Wizytek o godz. 9-ej rano.

Byli członkowie zechcą zwrócić się po bliższe informacje do druhów: Zbigniewa Wróblewskiego, ul. Poznańska 21 — 25. lub Jerzego Polikiera, ul. Nowogrodzka 43 — 5. tel. 176-57.

DRZAZGI

MAŁO JESZCZE?!!

Znów stronnictwo ma być świeże,
(Dowiedziałem się dziś właśnie).
Więc powiadam całkiem szczerze:
Niech to jasny grom zatrzaśnie!
Niezgojone jeszcze blizny, —
Los nas pięści- wali w głowę —
My — miast wspierać gmach
Ojczyzny, —
Wciąż stronnictwa tworzym nowe!

Eszet.

Z KOMITETU GWIAZDKOWEGO DLA K. O. P.

Wyłoniony z Koła Warszawskiego „Rodziny Wojskowej" Komitet Gwiazdki dla Korpusu Ochrony Pogranicza rozpoczyna z dniem dzisiejszym swoją działalność, do której zaprasza także panie z innych organizacyj pokrewnych.

Zebranie konstytuujące odbędzie się w czwartek 2 grudnia b. r. o godzinie 5-ej po południu w Komendzie Miasta,, II piętro.

Tamże czynne jest Biuro Komitetu gwiazdkowego codziennie od godziny 10-ej do 2-giej i od 5-ej do 7-ej wieczorem gdzie też przyjmuje się datki na ten cel.

PRAWA KOMPOZYTOROW NAWET W WOJSKU ZOSTAŁY ZASTRZEŻONE

Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych zastrzegł swoje prawa również i do utworów, granych przez orkiestry wojskowe.

Świeżo właśnie komendant miasta podał do wiadomości wszystkim wojskowym zespołom muzycznym, że odtąd obowiązane są wnosić na rzecz Związku 30 proc. od pobieranych honorarjów za utwory polskich, francuskich i angielskich kompozytorów.

W wypadkach, kiedy orkiestry wojskowe będą grywały w celach służbowych, podczas rautów, obiadów i t. d., zespoły smyczkowe będą pobierały po 15 zł. za każdego członka zespołu, za bale po 30 zł., orkiestry zaś dęte po 50 zł. za każdą godzinę gry całego zespołu.

Według tej skali będą obliczane procenty.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO.

W czwartek, dn. 2 grudnia r. b. o godz. 6-ej po poł. w Duż. Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego,

W teatrach miejskich niema protekcji

Dyr. Sliwiński obala zarzuty posła Łypacewicza

Od Dyrektora Teatrów Miejskich, p. Artura Śliwińskiego, otrzymaliśmy pismo treści następującej:

W związku z dyskusją o teatrach miejskich na ostatniem posiedzeniu Sejmowej Komisji budżetowej, uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia:

1) Deficyt teatrów miejskich w ubiegłym sezonie wyniósł 4.078 000 zł. (nie 5.000.000, jak mówił p. poseł Łypacewicz). Deficyt w budżecie na sezon bieżący, skutkiem zredukowania w trzech teatrach personelu z górą o 100 osób i zaprowadzonych oszczędności, przewidywany jest w wysokości 2.530.000 zł. W sumie tej mieszczą się wszystkie ciężary, obarczające teatry miejskie. Śród tych ciężarow same emerytury wynoszą 636.000 zł. Pozostają inne, bardzo poważne ciężary i świadczenia socjalne, o których obszerniej piszę w dwóch ostatnich numerach „Świata" i do tego pisma odsyłam tych, co interesują się deficytami teatrów miejskich.

2) Ani jedna artystka nie została zaangażowana na skutek czyjejkolwiek protekcji. Stwierdzam kategorycznie, że nikt z członków obecnego rządu, wbrew temu, co wynika z przemówienia p. Łypacewicza, żadnej artystki nie protegował.

3) Twierdzenie p. Łypacewicza o synekurach w teatrach miejskich jest najzupełniej gołosłowne i dlatego odeprzeć go nie mogę.

4) Co się tyczy kontroli nad gospodarką teatralną, to niezależnie od komisji rewizyjnej Rady Miejskiej, w biurze teatrów pracuje stale dwóch kontrolerów ze strony miejskiego Wydziału Kontroli. Wszelką zresztą kontrolę uważam za wskazaną, co niejednokrotnie zaznaczałem na posiedzeniach różnych komisyj Magistratu i Rady Miejskiej.

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Artur Śliwiński.

WALNE ZGROMADZENIE KUCHMISTRZÓW.

W dniu 2 i 3 grudnia b. r. o godz. 5-ej po poł. przy ul. Nowy Świat 39. odbędzie się walne zgromadzenie Kuchmistrzów Cechowych.

Dyskutowana będzie sprawa ustawy przemysłowej.

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI.

Bel. Węgierkiewicz. List na poste restante do odebrania.

JUTRO UPŁYWA TERMIN

składania zgłoszeń do konkursu filmowego


Nr. 268


Nr. 311


Nr. 272


Nr. 264


Nr. 261

Wobec licznych zapytań ze strony naszych czytelniczek, czy termin składania fotografji do konkursu już minął, musimy podać do powszechnej wiadomości, że **w konkursie będą brały udział tylko te osoby, które zgłoszą się osobiście lub telefonicznie najpóźniej jutro.**

Zgłoszenia listowne zostaną uwzględnione tylko w tym wypadku, o ile list będzie miał pieczęć pocztową najdalej 1-go grudnia.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji sędziowskiej łącznie z komitetem organizacyjnym

Na przewodniczącego komisji sędziów powołano prof. Pruszkowskiego, na sekretarza inż. Biske.

Za pierwszy swój cel powzięła komisja selekcję fotografji, oddzielając podobizny **osób, które zostaną zaproszone do przybycia do komisji, następnie zaś ew. sfilmowania.**

Na wczorajsze posiedzenie komisja zdołała rozpatrzeć zaledwie część zebranego materjału. Przegląd reszty fotografji nastąpi na następnem posiedzeniu.

Osoby, które będą musiały zgłosić się do komisji będą we właściwym czasie o tem powiadomione w drodze listownej.

Literat, baron, hrabia i t. d

Na Dzielnej, pod liczbą 5, mieszka p. Adolf Kr., człowiek, który uważa siebie za literata, znawcę talmudu, znawcę ksiąg tajemnych, pozatem raz ogłasza siebie za barona, a raz za hrabiego.

Ówże p. Kr., człowiek podwójnie dobrze urodzony, i uczony bardzo, jest przytem znawcą religji tureckiej o tyle, że goły chadza po świecie, jak truecki święty.

Poznał on dziewicę, imieniem Franciszki nazwaną, która w Hotelu Saskim mieszka i która poznawszy się na duchowych zaletach literata, barona i hrabiego, zaprosiła go na kolację.

Ale jednak co innego jest stawiać, a co innego płacić, gdy więc okazało się, że p. Adolf grosza niema, z furją zapłaciła złotych 24, a w zastaw wzięła szalik i dowód osobisty.

P. Adolf chodził długo i namiętnie szukał dóbr doczesnych i znalazł — trzy złote, za które chciał wykupić swój szalik.

Dziewica spytała się tonem zasadniczym:

— Czy pan się wściekł?

On zaczął jej wyliczać swoje tytuły...

Panienka wpadła w furję, oświadczyła, że gwiżdże na zalety duchowe, a żąda 24 złotych.

Epilog historji — obita twarz, krzyk, kwik, (p. Adolf wołał, że go mordują) zbiegowisko, kryminał, protokół i policja.

Ryba o subtelnym zapachu

Pan Cukerszwanc rozwodzi się

Mordka Cukerszwanc był człowiekiem niezwykle szczęśliwym w małżeństwie. Jedyną plagą były ryby, które na stole państwa Cukerszwanców woniały stale w sposób nieprzyzwoity.

Niejednokrotnie p. Cukerszwanc zwracał uwagę swej małżonki, aby była bardziej uważną przy kupowaniu ryb, gdyż subtelny zapach, jaki się rozchodzi po pokoju, może zabić słonia, nietylko niewinne muchy, które zdaniem Cukerszwanca wyzdychały z kretesem.

I w piątek wybuchła awantura. Ryba podana przez panią Małkę Cukerszwanc była nie do użytku, jechała bowiem na kilometr.

— Spotkamy się u rabina — ryknął rozgniewany Cukerszwanc. Ja się rozwodzę z tobą i z tym pychnącym rybem.

Zrozpaczona małżonka udała się do komisarjatu, gdzie jej jednakowoż oświadczono, że instytucja ta nie zajmuje się zawodowo wynajdywaniem mężów i poradzono preparowanie ryb o mniej subtelnym zapachu.

Wyjątek z wykładu



Jak panowie widzą, na pierwszy rzut oka nic tu nie widać. A dlaczego nic nie widać, zaraz zobaczymy.

Dla naszych pań

Modna bielizna

Najładniejsza i najhigieniczniejsza jest bezsprzecznie bielizna jedwabna. Można ją nazwać praktyczną, gdyż nosi się dobrze i długo, szkoda tylko, że zbyt droga, a przez to nie dla wszystkich dostępna. Ogólnie przyjęty fason kombinacji (combinaison) jest ogromnie prosty i może być przy dobrych chęciach uszyty przez panią w domu (potrzeba na to 1 i ćwierć materjału) wąski i gładki górą, rozszerza się od dołu w kształcie zmarszczonej po bokach spódniczki, sięgającej do kolan. Paseczek z tego samego materjału łączy na dole przód i tył spódniczki, — zapinając się na guziczek. Ramiączka powinny być jaknajwęższe. Artystycznem i ładnem przybraniem są ręczne mereżki, inkrustacje z koronek i tiulu oraz haft. Nie ustępują im jednak koronki ecru, używane w różnych szerokościach. Stylowe i śliczne są wianuszki z drobniutkich kwiatków, robionych z rococowej wstążeczki, któremi przybiera się górę i dół kombinacji.

Trwałe i praktyczne bywają kombinacje z toile de toie, wytworne i bardziej eleganckie z crepe de chine'u, a niemniej ładne w połączeniu z koronkami lub haftem, zawsze świeże i o wiele tańsze — z woalu. Ponieważ taka bielizna nie może zabezpieczyć przed chłodem, można nakładać na nią w tymsamym tonie jedwabne trykoty.

Trzeba dodać, że obecna moda uznaje tylko bieliznę kolorową, w pastelowych tonach, jak blado-różowy, champagne, błękitny, kremowy, amande i t. d. z zupełnem pominięciem wysłużonego koloru białego.

Mira.

Baczność zwolennicy likierów!

Jedźcie do Londynu



W maleńkiej francuskiej restauracyjce w Londynie znajduje się jedyne na świecie, osobliwe muzeum. Oto ni mniej ni więcej zgromadzono tam wszystkie okazy fabrykowanych na świecie likierów.

Dostojny Benedyktyn spoczywa obok lekkomyślnego Bardinet'a, Cointreau przyjaźnie uśmiecha się do Bolsa, a nawet nasz stary poczciwy Baczewski zajmuje na jednej z półek poczesne miejsce.

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa. Red. i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

Oddział Lublin Podwale 7, m. 3. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19. Konto P. K. O. 6088.

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-?? i 117-98. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza**